



Warszawa, 10 maja 2020 roku

**Szanowny Pan
Mateusz Morawiecki
Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej**

Stanowisko Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego i ruchu Nauka dla Przyrody w związku z planowanym rozpoczęciem prac legislacyjnych nad specustawą ułatwiającą inwestycje związane z przeciwdziałaniem skutkom suszy

Naukowcy zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Hydrobiologicznym i ruchu Nauka dla Przyrody ze zrozumieniem odnoszą się do wysiłków rządu zmierzających do ograniczenia skutków zjawiska suszy. Problem braku zasobów dyspozycyjnych wody odbija się negatywnie na funkcjonowaniu przemysłu, a okresy głębokiej suszy rolniczej coraz silniej ograniczają produkcję rolną w naszym kraju. Bez radykalnej zmiany gospodarki wodnej i istotnego opóźnienia odpływu wód opadowych ze zlewni, problemy te będą się pogłębiać. Prognozowana kontynuacja zmian w cyklu hydrologicznym, powodowanych zmianą reżimu opadów, brakiem retencji śniegowej i zwiększeniem udziału parowania w bilansie wodnym, nie pozostawia w tej kwestii złudzeń. Nie ma czasu na działania pozorowane, nietrafne i krótkowzroczne. Należy w sposób jak najbardziej efektywny wykorzystać czas i środki, inwestując w optymalne rozwiązania, w tym zreorganizować priorytety gospodarowania zasobami wodnymi w skali całego kraju i ująć plany gospodarowania wodami w kontekście dorzeczy.

Należy:

- gospodarkę leśną na obszarach zasilania dorzeczy (zwłaszcza w górach) podporządkować całkowicie retencji wody, a nie pozyskaniu drewna,
- renaturyzować wszelkie dostępne siedliska i elementy krajobrazu zatrzymujące efektywnie wodę opadową, w tym np. tereny podmokłe, tereny zalewowe rzek i same rzeki, śródpolne zadrzewienia i drobne zbiorniki,
- zaprzestać masowego osuszania zlewni dokonywanego poprzez udroźnienie cieków w ramach tzw. prac utrzymaniowych, w tym odstąpić od wymogu "utrzymania" rowów melioracyjnych zapisanego w art. 205 Prawa wodnego.
- budować efektywne dla retencji poldery zalewowe i zbiorniki infiltracyjne, zamiast znacznie droższych i niewpływających efektywnie na współczynnik odpływu „mokrych” zbiorników zaporowych,

- zmodyfikować strategię energetyczną, odchodząc od wykorzystania węgla brunatnego, którego wydobyciu w kopalniach odkrywkowych towarzyszą wielkoskalowe odwodnienia, zanik wód powierzchniowych i drastyczne obniżenie lustra wód gruntowych,
- wdrożyć skuteczny system wymuszający racjonalne wykorzystanie wody i właściwe użytkowanie systemów hydrotechnicznych, aby ich działanie służyło zapobieganiu suszy, a nie jej stymulowaniu, w szczególności budować i poprawnie eksploatować urządzenia hydrotechniczne umożliwiające regulację przepływu wody w systemach rowów melioracyjnych.
- promować/dofinansowywać ponowne wykorzystanie wody deszczowej i szarej wody w miastach oraz zatrzymywanie wody w miastach dzięki umożliwieniu jej wsiąkania w glebę i gromadzenia się w zbiornikach wodnych. W miejscach gdzie to możliwe stosować obligatoryjnie nawierzchnie alternatywne do betonu i asfaltu, przepuszczalne dla wody.

Część z tych działań znalazła się w dwóch dokumentach wyznaczających aktualne kierunki walki z suszą - uchwale Rady Ministrów z dnia 10 września 2019 r. w sprawie przyjęcia „Założeń do Programu przeciwdziałania niedoborowi wody na lata 2021–2027 z perspektywą do roku 2030” (Dz. Polski z 2020 roku, poz. 941) i przygotowywanym przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, Planie Przeciwdziałania Skutkom Suszy (PPSS - w trakcie opracowania ostatecznej wersji). Ten ostatni dokument traktujemy jako wyznaczający potencjalne kierunki działań zarządców wód w najbliższym czasie. Jego analizę uważamy za szczególnie istotną w związku ze wznowieniem przez rząd prac legislacyjnych nad specustawą, której celem jest przyspieszenie inwestycji mających na celu przeciwdziałanie skutkom suszy. Jednym z głównych i oczywistych skutków wprowadzenia tej specustawy w życie, jest ograniczenie możliwości odwoławczych, pozwalających niezależnym ekspertom i organizacjom pozarządowym na kontrolę takich inwestycji. Budzi to wielki niepokój o skutki niektórych podejmowanych w najbliższym czasie działań i o efektywność wykorzystania publicznych środków. Niepokój ten jest potęgowany przez zauważone przez nas niespójności dokumentu, na którym opierać się mają te działania.

Właściwe kierunki projektu

Jako pozytywny element proponowanego projektu PPSS należy odnotować pojawienie się klarownej definicji retencji, jako „zatrzymywania wody w okresie występowania jej nadmiaru, a zasilania wód powierzchniowych zlewni w okresie susz”. Ta definicja nie pozostawia wątpliwości, jakie kroki powinni podjąć zarządcy wód. Cieszymy się też, że projekt wskazuje na konieczność odbudowy **naturalnej** retencji korytowej, dolinowej, jeziornej, glebowej (realizowanej zarówno na terenach wodno-błotnych, jak i w krajobrazie rolniczym), leśnej i podziemnej. Wiele z tych sposobów retencji jest kluczowych dla skutecznej redystrybucji zasobów wodnych w środowisku i było przez lata bezskutecznie promowanych przez środowisko naukowe. Pozytywnie odbieramy też duży nacisk położony na racjonalne wykorzystanie zasobów wodnych, w tym zmianę podejścia do gospodarowania wodą w rolnictwie.

Problemy projektu

1. Niestety, kilka zaprezentowanych w opracowaniu tez jest sprzecznych z koncepcją zdefiniowaną klarownie w części ogólnej. Dotyczy to na przykład retencji zbiornikowej. Stwierdzenie, że „zbiorniki wielozadaniowe pozwalają regulować odpływ rzeczny, służą do celów gromadzenia wody, zaspokojenia potrzeb gospodarczych, energetycznych, żeglugowych, rekreacyjnych oraz ochrony przeciwpowodziowej” jest sprzeczne z wynikami szeroko zakrojonych badań. Z Raportu Światowej Komisji d.s. Zapor jasno wynika, że **realizacja przez zbiornik zaporowy kilku funkcji jest niemożliwa**. Każda z nich wymaga innego reżimu piętrzenia i *de facto* innej konstrukcji czaszy

zbiornika i elementu spiętrzającego. Rzeczywistą funkcję retencyjną mogą pełnić właściwie użytkowane zbiorniki suche, lub te o bardzo dużej względnej pojemności użytkowej, dzięki której, zgodnie z postulatami zaprezentowanymi w projekcie PPSS, efektywnie retencjonują one wodę, „gromadząc jej nadwyżki w okresach nadmiaru i zasilając rzeki w okresie suszy”.

Podporządkowanie zbiornika retencji eliminuje możliwość jego wykorzystania dla efektywnej produkcji energii, zachowania ciągłości transportu wodnego, czy rekreacji. Z kolei przystosowany do wymienionych powyżej funkcji zbiornik o ustabilizowanym poziomie piętrzenia nie pełni praktycznie żadnych funkcji retencyjnych (zgodnie z przedstawioną w projekcie definicją), nie wpływając na współczynnik odpływu. W zbiornikach wielozadaniowych, o niewielkiej względnej pojemności użytkowej, zdolność do retencji jest pomijalna i w porównaniu do innych sposobów retencji, niewspółmiernie niska do kosztów wykonania i eksploatacji takiego zbiornika (Grygoruk 2013). Analiza funkcjonowania zbiorników zaporowych w Polsce pokazuje, że zmniejszają one zazwyczaj równomierność przepływu w rzece poniżej, zamiast ją zwiększać (Gierszewski 2018). Obserwacja ta znalazła odzwierciedlenie w zawartej w projekcie PPSS konstatacji, że zbiornik zaporowy „przy niewłaściwym gospodarowaniu wodą może mieć niekorzystny wpływ na warunki przepływu poniżej zbiornika.” To „niewłaściwe” gospodarowanie wodą, to nic innego, jak gospodarowanie nią przy zachowaniu innych priorytetów (w Polsce zazwyczaj jest nim, w przypadku dużych zapór, produkcja energii). Warto zauważyć, że w związku z występującymi coraz częściej ekstremalnie wysokimi temperaturami, zwiększa się istotnie parowanie ze zbiorników zaporowych, co przyczynia się do jeszcze większego ograniczenia ilości dostępnej wody i jest kolejnym argumentem przeciwko retencji zbiornikowej. Pomijamy tu oczywiste argumenty przyrodnicze.

Pomimo, iż w projekcie PPSS zaznaczono, że „należy promować działania zakładające naturalne metody retencji, a budowanie retencji sztucznej w postaci sztucznych zbiorników traktować, jako działania ostatecznego wyboru, w sytuacji, gdy przeanalizowano wszystkie możliwe warianty, bardziej korzystne ze środowiskowego punktu widzenia”, to wciąż pojawiają się w nim liczne zapisy dotyczące konieczności sztucznej retencji polegającej na podpiętrzaniu cieków. Znamiennym jest fakt, iż na 68 przykładowych inwestycji mających służyć ochronie przed suszą (Załącznik 1), 61 dotyczy budowy lub remontu konstrukcji piętrzących na zbiornikach o stałym poziomie piętrzenia, lub na których reżim przepływu nie jest w żaden sposób podporządkowany retencji. **Nie są to więc w praktyce inwestycje rzeczywiście chroniące przed suszą, a środki na nie przeznaczone są wydatkowane niezgodnie z przeznaczeniem.**

2. Drugim problemem projektu PPSS jest kilkakrotne zwrócenie uwagi na konieczność wymuszania „**wykonania prac dotyczących utrzymania urządzeń melioracji wodnych**”, co w polskich warunkach oznacza działanie przyspieszające odprowadzanie wody ze zlewni i **znacząco potęgujące zagrożenie suszą**. Problem jest szerszy i dotyczy najczęściej wykonywanych w Polsce prac na ciekach, czyli tzw. prac utrzymaniowych, polegających zazwyczaj na udrażnianiu koryt i przyspieszaniu odpływu wody z krajobrazu, a w konsekwencji jego osuszaniu. Zwiększenie tempa odprowadzania wody ze zlewni spowodowane pracami utrzymaniowymi, **jest jednym z ważnych czynników potęgujących w Polsce zjawisko suszy i nie powinno być wykonywane ze środków przeznaczonych na jej zwalczanie.**

3. Kolejnym problemem projektu PPSS jest brak odniesienia się do problemu odwodnień kopalnianych. Jak czytamy w projekcie „pobór wód podziemnych wraz z odwodnieniami kopalnianymi wynosi w Polsce 7 048 688 m³/24h, co stanowi 20,7% zasobów dostępnych do zagospodarowania” i „w obszarach bilansowych, w których prowadzone są odwodnienia kopalniane, wartości tych odwodnień przekraczają wielkość zasobów dostępnych do zagospodarowania (brak rezerw zasobów)”. Problem

najostrzej widoczny jest w przypadku kopalń odkrywkowych węgla brunatnego. Generowane przez nie wielkoobszarowe odwodnienia obniżają poziom wód gruntowych, powodują zanik wód powierzchniowych, zmniejszają zdolności retencyjne krajobrazu, a w konsekwencji **wywołują dotkliwą suszę rolniczą**. W obliczu groźby ogromnych strat tym spowodowanych, czas najwyższy zrewidować plany budowy kolejnych kopalń i stopniowo rezygnować z energetyki opartej na węglu brunatnym.

4. Brak jest w projekcie PPSS wizji szerokich, ogólnopolskich programów zwiększających retencję i rewolucjonizujących w spójny sposób gospodarkę wodną w obrębie dorzeczy. W obliczu nadciągającej katastrofy spowodowanej suszą, nie czas na działania pozorne ani na ograniczanie się do tych koordynowanych lokalnie.

Konieczne jest zapewnienie skutecznej retencji na terenach zasilających obszary dorzeczy, a więc głównie (ale nie wyłącznie) w zlewniach górskich i podgórszych. Należy zmienić diametralnie gospodarkę leśną na tych obszarach poprzez **zmianę priorytetów** z intensyfikacji pozyskania drewna, na skuteczną retencję. Pierwszym krokiem mogłoby być przestawienie gospodarki leśnej na gospodarkę opartą o koncepcję lasu "ciągłego" jako modelu użytkowania ekosystemów leśnych i skoncentrowanie się na retencyjnej a nie produkcyjnej funkcji lasu. Należy odtworzyć górskie torfowiska, dokonać rzeczywistej renaturyzacji górskich potoków i zmniejszyć tempo odpływu wody na tereny nizinne przy zachowaniu regulacji przeciwpowodziowych jedynie w obrębie zabudowy i na odcinku poniżej.

Na nizinach należy **kompleksowo renaturyzować rzeki i ich doliny**, zwiększając powierzchnię terenów zalewowych (poszerzać rozstęp wałów lub likwidować je tam, gdzie jest to możliwe) i odbudowując retencję z nimi związaną. Zamiast nieefektywnych retencyjnie i kosztownych zbiorników zaporowych, należy budować poldery zalewowe umożliwiające zatrzymanie wód wezbraniowych i powolne ich oddawanie do wód gruntowych i koryta rzeczne. Należy korzystać z tej możliwości, nie odwadniając ich natychmiast po wezbraniu, ani nie utrzymując ich stale w stanie mokrym. Należy zaprzestać udrażniania cieków wszędzie tam, gdzie nie wiąże się z zagrożeniem podtopieniami budynków mieszkalnych i gospodarskich, rekompensując jednocześnie rolnikom straty spowodowane przez wodę utrzymującą się długo na polach i łąkach. Wszędzie, gdzie okaże się to opłacalne (koszty odszkodowań będą większe niż wartość gruntu), należy dokonywać wykupu terenów zalewowych. Należy bezwzględnie chronić i restytuować torfowiska, jak również wprowadzić system zniechęcający do zabudowy terenów zalewowych, prowadzącej zazwyczaj do znacznego obniżania poziomu wód gruntowych i motywujących do działań zwiększających tempo odpływu wody z krajobrazu. Należy niezwłocznie uruchomić (zgodnie ze słusznymi propozycjami projektu PPSS) wszelkie sposoby zwiększania retencji w krajobrazie rolniczym i leśnym.

Żaden program ochrony przed suszą nie zadziała, jeśli nie będzie realizowany konsekwentnie i zgodnie ze swoimi założeniami. Dotyczy to zwłaszcza infrastruktury hydrotechnicznej. Jej wybudowanie jest znacznie prostsze niż jej codzienna, prawidłowa eksploatacja. To od sposobu jej użytkowania zależy, czy będzie ona służyć ochronie przed suszą, czy ją stymulować. Wiele systemów melioracyjnych w Polsce mogłoby pomóc utrzymać wodę w krajobrazie, a przy braku właściwej obsługi powoduje odwodnienie gruntu i suszę.

Dziś, gdy już wiosną, zamiast problemu z podtopieniami odczuwamy dotkliwie brak wody i stoimy w obliczu katastrofalnej suszy, nie mamy czasu na nieskuteczne dywagacje i testowanie wątpliwych, a często z założenia błędnych rozwiązań. Czas na zdecydowane, ukierunkowane, kompleksowe i efektywne działania. Apelujemy więc o jak najszybsze wdrożenie skutecznych, opartych o szeroką wiedzę naukową metod walki z suszą i jednocześnie zaniechanie działań wskazanych tutaj jako

problematiczne, a w szczególności tych, które w sposób znaczący będą suszę potęgowały. Apelujemy również o wstrzymanie prac nad specustawą regulującą działania mające ograniczać suszę. Wprowadzanie tak drastycznych rozwiązań prawnych nie zastąpi rozsądnych, skutecznych i opartych na najnowszych osiągnięciach nauki działań praktycznych. Niedopuszczalne jest wprowadzenie zapisu ograniczenie możliwości odwoławczych, pozwalających niezależnym ekspertom i organizacjom pozarządowym na kontrolę inwestycji mających na celu przeciwdziałanie suszy. Przyspieszanie dużych inwestycji poprzez ograniczanie możliwości merytorycznej oceny ich zasadności przez niezależnych ekspertów, prowadzić będzie do wydatkowania publicznych pieniędzy niezgodnie z celem i ograniczenie środków dostępnych na inwestycje uzasadnione merytorycznie. Zgłaszamy swoją gotowość do udziału we wszelkich pracach związanych z przeciwdziałaniami skutkom suszy.

W imieniu Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego

dr hab. Iwona Jasser prof. UW
(Prezes Towarzystwa)



W imieniu Nauki dla Przyrody:

dr. hab. Andrzej Mikulski



oraz:

dr Piotr Bentkowski
dr Tomasz Brzeziński
dr hab. Przemysław Chylarecki
dr Szymon Drobniak
dr Mateusz Ikrzyński,
prof. dr hab. Bogdan Jaroszewicz
dr Joanna Kajzer-Bonk
dr hab. Paulina Kramarz, prof. UJ

mgr Alicja Pawelec



dr hab. Krzysztof Kujawa, prof. IŚRiL PAN
dr Zuzanna Pestka
dr Barbara Pietrzak
dr hab. Zofia Prokop
dr Katarzyna Piwosz
dr hab. Piotr Skubała, prof. UŚ
dr Józef Wiktor

Do wiadomości:

Marek Gróbarczyk - Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej

Michał Woś – Minister Środowiska

Jadwiga Emilewicz – Wicepremier, Minister Rozwoju

Michał Kurtyka - Minister Klimatu

Przemysław Dąca – Prezes Wód Polskich